

Lech K. Paprzycki

"Środki masowego przekazu a wymiar sprawiedliwości - przeciwnicy czy sojusznicy?" : seminarium Międzynarodowej Komisji Prawników, Madryt, 18-20 stycznia 1994 r.

Palestra 38/5-6(437-438), 163-166

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

■ *Środki masowego przekazu
a wymiar sprawiedliwości
– przeciwnicy czy sojusznicy?*

**Seminarium Międzynarodowej Komisji Prawników
Madryt 18–20 stycznia 1994 r.**

Międzynarodowa Komisja Prawników z siedzibą w Genewie i wchodzące w jej skład Centrum Badania Niezawisłości Sądownictwa i Prawników to instytucje znane na świecie od kilkudziesięciu lat. Polska Sekcja Komisji powstała przed dwoma laty. Prezesem zarządu polskiej Sekcji jest prof. Andrzej Rzepliński, a jej członkami wielu wybitnych polskich prawników.

Genewska Komisja i jej centrum badawcze od szeregu lat zajmują się kluczowymi zagadnieniami, których rozwiązanie pozwala stworzyć warunki prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w demokratycznym państwie prawnym.

Przedmiotem madryckiego seminarium była kwestia niezwykle istotna, trudna w normatywnym ujęciu, a sprowadzająca się do próby udzielenia odpowiedzi na pytanie: Jak powinny kształtować się relacje między wymiarem sprawiedliwości a środkami masowego przekazu, by uszczerbku nie doznały zasady: niezawisłość sądów i wolność mediów. Nie można przy tym zapominać o ochronie słusznego interesu stron, które niejednokrotnie nie będą zainteresowane „upublicznieniem” ich spraw.

Wystarczy obserwacja codziennej praktyki również polskich sądów, by przekonać się jak wielkie znaczenie dla prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości ma rzetelność reportażu sądowego, czy nawet tylko krótkiej informacji, zwłaszcza w wielkonakładowej prasie, radiu, a zwłaszcza w telewizji. Przytoczyć można również, niestety, przykłady zmasowanych wręcz „nagonek” prasowo-radiowo-telewizyjnych w oczekiwaniu na rozstrzygnięcie określonego rodzaju. W szczególności utkwiała mi w pamięci sprawa tocząca się w początku lat osiemdziesiątych przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie, dotycząca zabójstwa taksówkarza w okolicach Otwocka. Prawie wszystkie warszawskie media „kipiły” oburzeniem, czego kwestionować nie sposób, ale jednocześnie wytworzona została atmosfera, w której było tylko jedno oczekiwanie – kara śmierci dla obu współsprawców. Był to jeszcze czas obowiązywania prawa stanu wojennego, proces toczył się w trybie doraźnym, a wyrok

sądu wojewódzkiego nie podlegał zaskarżeniu w zwykłym trybie. Kara śmierci nie została orzeczona (konieczna była jednomyślność trzyosobowego składu zawodowego), ale w chwilę po ogłoszeniu wyroku, licząca kilkadziesiąt osób publiczność opuściła salę sądową, zawiedziona nieorzeczeniem kary śmierci, ale jednocześnie nie zainteresowana tym, dlaczego taki właśnie wyrok zapadł. Była to zresztą jedyna znana mi po wojnie sprawa, w której w przeciągu kilku dni zostały wniesione dwie rewizje nadzwyczajne domagające się kary śmierci: prokuratora generalnego i ministra sprawiedliwości. Sąd Najwyższy jednego ze sprawców skazał na karę śmierci i wyrok został wykonany. Jest oczywiste, że prasa, radio i telewizja odegrały bardzo znacząca, niestety negatywną, rolę w tym procesie karnym.

Mając za sobą przeszło dwadzieścia lat pracy w wymiarze sprawiedliwości i bardzo różne doświadczenie w kontaktach ze środkami masowego przekazu, z przyjemnością przyjąłem zaproszenie do udziału w seminarium.

Organizatorzy i gospodarze (Sekcja Hiszpańska) potraktowali imprezę niezwykle poważnie, czego nie można powiedzieć o pracownikach Ambasady Królestwa Hiszpanii w Warszawie, którzy na dwa tygodnie przed całkowitym zniesieniem wiz zrobili sporo, by wykazać, że pierwszą osobą w tym państwie nie jest monarcha, a szeregowy urzędnik. To on (może ona) zmusił mnie do „pokornego” wyczekiwania przed zamkniętymi drzwiami biura, to on zmusił mnie do kilkakrotnego uzupełniania wniosku wizowego kolejnymi dokumentami. W końcu sprawę załatwił „od ręki” tajemniczy Paweł (nazwiska nie podał), który rzecz całą przedstawił, zapewne w ciągu kilkunastu sekund, Panu Konsulowi. Cóż, ciągle aktualne będzie hasło: urzędnicy, w złym tego słowa znaczeniu, wszystkich krajów łączcie się!

W obradach uczestniczyło kilkudziesięciu prawników, w zasadzie z całego świata, bo nie zabrakło przedstawicieli: Australii, Brazylii, Indii, Sri Lanki, Ghany i Senegal, nie mówiąc już o reprezentantach krajów europejskich i Bliskiego Wschodu.

W pierwszej, otwartej części obrad wystąpienia mieli m.in.: P. Sala Sanchez – prezes Krajowej Rady Sądownictwa (w budynku Rady odbywało się seminarium), J.A. Belloch Julve – minister sprawiedliwości, E. Gay Montalvo – prezes Stowarzyszenia Adwokatów i C. Alberdi – minister spraw socjalnych. Uczestnicy seminarium spotkali się także z Panią Margeritą Retuero Buades – pierwszym zastępcą Rzecznika Praw Obywatelskich (*Defensor del Pueblo* – obrońca Ludu).

Obrady były bardzo intensywne. Trwały od wczesnych godzin porannych do wieczora, dlatego tylko raz mogłem udać się na spacer po Madrycie, by przejść tymi samymi ulicami, jakże jednak różnymi,

którymi chodziłem pół roku wcześniej w czterdziestostopniowym upale i wielkim tłoku. Teraz było ciemno, porywisty zimny wiatr i nieliczni przechodnie pospiesznie zdążający do domów. W pobliżu Pałacu Królewskiego zamiast $+46^{\circ}\text{C}$, temperatura bliska zeru. Muzea i galerie nieczynne – do początku sezonu jeszcze kilka miesięcy.

Nie jest możliwe przedstawienie w krótkim sprawozdaniu całości kształtu problematyki seminarium, a nawet tylko treści najciekawszych referatów czy głosów w dyskusji. Nie jest to zresztą konieczne, gdyż w niedługim czasie ukaże się specjalna publikacja poświęcona seminarium. Aby zachęcić do jej lektury wymienię najciekawsze, moim zdaniem, prezentacje: P.N. Bhagwati (były pierwszy prezes Sądu Najwyższego Indii): *Krytyka sędziów i decyzji sądów ze strony środków masowego przekazu*, M. Kirby (prezes Sądu Apelacyjnego Nowej Południowej Walii, Australia): *Globalizacja środków masowego przekazu a niezawisłość sądownictwa*, D. Rose (dziennikarz „The Observer” Londyn): *Media a wymiar sprawiedliwości: aspekt konstytucyjny i polityczny* i L. Groll (sędzia Sądu Apelacyjnego w Sztokholmie): *Reportaż sądowy w praktyce szwedzkiej*.

Uczestnicy dyskusji skupiali swą uwagę na próbie określenia warunków zapewniających z jednej strony wolność mediów, z drugiej zaś niezawisłość sędziów.

W swoim krótkim wystąpieniu wyraziłem pogląd, że, w zasadzie, nie ma powodów dla zaistnienia konfliktu między mediami a wymiarem sprawiedliwości. Może on zaistnieć w trzech sytuacjach:

- między złym wymiarem sprawiedliwości a mediami,
- między złymi mediami a wymiarem sprawiedliwości,
- między złym wymiarem sprawiedliwości i złymi mediami.

Gdy mamy do czynienia z dobrymi mediami i dobrym wymiarem sprawiedliwości konflikt jest wprost niemożliwy. Dobry wymiar sprawiedliwości to mądrzy, doświadczeni i niezawisli sędziowie. Natomiast, by dziennikarz stał się partnerem wymiaru sprawiedliwości musi znać prawo, zasady jego stosowania, znać praktykę sądową, wykonywać swe obowiązki rzetelnie i przede wszystkim zachowywać bezstronność. Obserwacja praktyki dowodzi, że ze spełnieniem tych warunków jest wiele trudności.

W wyniku obrad przyjęto dokument końcowy, formułujący zasady kształtowania relacji między środkami masowego przekazu a wymiarem sprawiedliwości: *The Madrid Principles on the Relationship between the Media and Judicial Independence*.

Uczestnicy seminarium uznali, że skoro wolność mediów jest jedną z podstawowych wartości demokratycznego społeczeństwa, to wszelkie ograniczenia muszą być ściśle określone przez prawo, odpowiadające standardom ustanowionym w Międzynarodowej

Konwencji Praw Cywilnych i Politycznych. Z kolei obowiązkiem dziennikarzy jest przestrzeganie praw jednostki, która staje przed sądem, a także poszanowanie niezawisłości sądownictwa. Są to wymogi minimalne.

W ramach posiadanych uprawnień dziennikarze mają prawo do zbierania i rozpowszechniania oraz komentowania informacji, a także komentowania decyzji sądowych i innych organów w toku całego postępowania karnego, jednak ciąży na nich obowiązek przestrzegania zasady domniemania niewinności.

Wyłączenie publiczności z części postępowania przygotowawczego może być podyktowane tylko interesem osoby podejrzanej. Natomiast osoba taka nie może być pozbawiona prawa przekazywania środkom masowego przekazu informacji dotyczących postępowania i tego, jak prowadzone jest to postępowanie. Nie może być ograniczone prawo do utrwalania za pomocą środków technicznych czynności ogłoszenia orzeczenia w każdej sprawie. Nie dotyczy to jednak prawa przekazywania „na żywo” sprawozdania z procesu albo utrwalania jego przebiegu za pomocą środków technicznych.

Wszelkie ograniczenia powyższych praw dziennikarzy muszą być precyzyjnie określone przez normy prawne, stosowane tylko przez sędziego, a zainteresowanej osobie musi służyć odwołanie.

Ograniczenia te podyktowane być mogą także potrzebą ochrony praw mniejszości lub innych szczególnych grup osób, co jest konieczne w demokratycznym społeczeństwie. W postępowaniu karnym ograniczenia mogą być podyktowane wyłącznie potrzebą ochrony oskarżonego (podejrzanego), świadka, pokrzywdzonego oraz członka składu orzekającego. Gdy przesłanką stosowania ograniczeń jest ochrona bezpieczeństwa państwa, nie może to się dziać ze szkodą dla praw stron procesu, w szczególności kosztem prawa do obrony. W tym wypadku obrońca, ale i dziennikarz musi mieć prawo skarżenia tego rodzaju decyzji sądu.

Naczelną zasadą postępowania przy stosowaniu tego rodzaju ograniczeń musi być ich minimalizacja co do zakresu i czasu trwania.

W podsumowaniu powiedzieć można, że przebieg seminarium utwierdził jego uczestników w przekonaniu, że doskonalenie zawodowe sędziów i dziennikarzy prowadzić będzie do łagodzenia konfliktów między mediami a organami wymiaru sprawiedliwości. A więc odpowiedź na pytanie postawione w tytule sprawozdania powinna brzmieć następująco: mogą być wrogami, ale w prawidłowo funkcjonującym demokratycznym społeczeństwie będą partnerami.

Lech K. Paprzycki